

Słomiany Ogień

KOMISJA HISTORYCZNA
Chorągwi Wielkopolskiej ZHP
ZBIÓR ARCHIWALNY

dział 9 678

ROK 1.

1. Listopad 1945.

Nr. 1.

Miesięcznik XXI PDH.

REDAKCJA: ul. Strzałowa 1. Harcówka XXI PDH. Redaktor naczelny: ADAMSKI W.
" odpowiedz. HOFFMANN B.

Gł., o których zapomnieć nam nie wolno

Zamknął się najkrwawszy rozdział w historii martyrologii polskiego narodu, ale nagie wspomnienia straszliwej gehenny zakrzepły w naszej pamięci jak krew umęczonych bohaterów w kaźniach hitlerowskich. Trudno zapomnieć o czerwonych obwieszzeniach, krwawiących triumfalnie ponurą wieść o nowych ofiarach. Dawieczą jeszcze w uszach znienawidzone "Wegen Hochverrat zum Tode verurteilt". A ile czerwonych obwieszceń rozwieszano na murach polskich miast? A ilu zginęło tych, o których czerwone obwieszczenia milczą? To ci co bez szemrania płacili za umiłowany ideał wolności kontrybucją z życia, nie prosząc o litość. To nasi ojcowie, bracia, koledzy i druchowie. Tak, druchowie i Wielki udział harcerstwa w zakonspirowanych walkach o wolność zaprzeczyc się nie da. I nasza drużyna nie pozostała w tyle, ofiarując na całym okręgu miłości Ojczyzny pięciu swoich wychowanków:

Sp.dh.hm. Marciniaka Floriana
" " H.R. Cieplaka Miłka
" " H.O. Pospieszyskiego Stefana
" " Świka Piechowiaka Edmunda
" " Świka Gonię.

Oni odeszli, a my ich bezpośredni następcy, wzrastając w cieniu ich zasług, mamy tworzyć to, czego oni dokończyć nie mogli. Podobnie idealnie jak oni podchodząc do pracy, nie przerażamy się wielkością zadań, ale idźmy w życie z zapalem i w myśl zasady Baden-Powella "Keep smiling" (bądź uśmiechnięty). Niech nasze szeregi wyrzucą Polskę jak najwięcej młodych zapalnych serc, które w myśl idei harcerskiej postąpią tak jak ci, o których zapomnieć nam nie wolno.

Szary Sokół.

"Słomiany Ogień" płonie.

Po sześciolatej przerwie spowodowanej napadem germańskiego najeźdźcy, przystąpili byli dwudziestopierwszacy do zorganizowania drużyny. Praca, chociaż napotyka bardzo często na trudności, postępuje rażno naprzód. W czasie wakacji zorganizowano obóz, na którym 32 druchów zostało przyjętych w szeregi harcerskie; po obozie pomyślano o sztandarze drużyny, a w październiku postanowiono wznówić "Słomiany Ogień". Ostatni numer pobożowy z roku 1939 pomimo, że był zredagowany, nie wyszedł. Naszych nowych czytelników napewno przerazi sam tytuł gazetki. Przyznam, jest kapitalny, ale ma pewne uzasadnienie.

Kiedy to padła myśl w drużynie wydania gazetki, drużynowy widząc zapalony drzewo, a znając ich dobrze, zaproponował dać tytuł "Słomiany Ogień". Pomylił się jednak, gdyż "Ogień" nie spłonął, - więcej, po sześcioletniej cichej pracy rozpalili się na nowo, by oświecać swym płomieniem "dwudziestopierwszą". Jestem przekonany, że będzie on nadal nie słomianym, ale wiecznym ogniem w naszej drużynie. Gazetka ta wychodziła przed wojną różnie. Zależało to od zapachu młodych redaktorów. Ukazywała się ona czasem jako dwutygodnik, czasem jako miesięcznik. Jako miesięcznik wówczas, kiedy kasztany kwitły, kiedy młodzi redaktorzy zaczynali rok szkolny, biorąc się solidnie do nauki.

A teraz miałbym do Was mili czytelnicy małą prośbę. W chwilach wolnych od zajęć szkolnych, zadajcie sobie trochę trudu pomyśleć i napiszcie coś do gazetki. Tematu jest dużo. Piszcie o tym wszystkim, co Was najbardziej interesuje, przesyłajcie zapytania, o ile macie jakiegokolwiek wątpliwości. Nie zważajcie na datę wyjścia gazetki, lecz bądźcie wciąż w porozumieniu z redakcją.

Do pracy druhowie !

C z u w a j !
H. O. A d a m s k i W.
drużynowy.

A u n a s w o b o z i e, h e j !

"Któż z nas tych lat nie pomni, gdy młode pachole,
Ze strzelbą na ramieniu, świszcząc, szedł na pole,
Gdzie żaden wał, płot żaden nogi nie utrudza,
Gdzie, przestępując miedzę, nie poznasz, że cudza !"

Gdybyśmy Mickiewiczowskiemu pacholęciu dali tornister zamiast strzelby, mieli byśmy obraz harcerza, dla którego rzeczywiście nie ma przeszkód i nie ma złych dróg. Przekonali się o tym mieszkańcy Dymaczewa, gdy zjechała do nich hałaśliwa, aczkolwiek zacna gromadka 21. P. D. H. i wstępnym bojem zdobyła cichą wioskę. Pracownicy kmiotkowie już od tygodni przygotowywali się na tę groźącą całości ich domostw, inwazyj; liczyli na obronne położenie wioski nad jeziorem, będą dla wreszcie na to, że nienaprawiane od czasów Piasta drogi, będą dla harcerzy przeszkodą nie do przebycia. Lecz płonnymi okazały się ich nadzieje. "Cóż znaczy dla piechura, choćby nawet djabeł sam" zaśpiewali dzielni druhowie, gdy po długiej, a ciężkiej podróży opanowali najważniejszą twierdzę Dymaczewa, - budynek szkoły powszechnej.

Wypadki następnych tygodni utkwily mocno w pamięci zarówno starych jak i młodych obywateli Dymaczewa. Początkowo nieufnie spoglądała wieś na przybyszów z Poznania. W pieśni dziadowskiej wyrażono bowiem o harcerzu niezbyt pochlebną opinię: "Bardzo jest dziki, gdyż jako wieść niesie, chowany w lesie". Jednakże już po kilku dniach przekonali się i starzy gospodarze i bosonogie brzdące, że nie taki groźny skaut, jak go malują i że porównywać harcerzy do plemion Wizygotów i Wandalów (jak to ktoś uczynił), może tylko czupurny, a mniej doświadczony historyk. Godziny "dobrych uczynków" pokazały starszym gospodarzom, jak harcerze realizują hasło niesienia pomocy bliźnim, a zorganizowane przez najmłodszych drzewo gry i zabawy z dziećmi wiejskimi zdobyły serca i życzliwość młodszego pokolenia.

Urozmaicony i pełen niespodzianek był obozowy tryb życia. Czasem były to niespodzianki, które przyzwyczajonego do wygod biskopata mogłyby wyprowadzić z równowagi, lecz stare ówki obozowe dały sobie radę z każdą trudnością. Takim problemem rozwiązany pomyślnie, było urządzenie noclegu dla pięciu drzewo, przyczym kapitałem zakładowym tej spółki były dwa sienniki i jeden koc. Noc była chłodna, lecz wszyscy spali wspaniale. W jaki sposób rozwiązano problem, to już pozostanie tajemnicą.



Jeszcze sławniejsze były wyczyny kucharzy; wyczyny, wobec których przysłowiowe przypalenie książki kucharskiej jest drobiazgiem, nie zasługującym wogóle na wzmiankę. W jaskospisie dni uroczystych były przysmaki, o jakich Lukullus nie marzył: np. jajecznica przyprawiona w tak wyszukany sposób, że długo wspominali ją goście, proszeni w tym dniu na kolację i ognisko harcerskie.

Najsławniejszym jednak wyczynem kucharzy, a raczej piekarzy obozowych, było upieczenie kilku blach wspaniałego placka. Piszę "kilku", gdyż cyfra dokładna jest zbyt "astronomiczna", aby ją wymieniać. Dodam tylko, że do przywiezienia potrzebnych surowców - mąki pszennej, użyto specjalnego statku U.N.R.R.A., pełniącego wówczas służbę na jeziorze Dymaczewskim. Biedny kapitan wspomnianego statku drżał na myśl o tym, co zrobili by z nim łagodni zazwyczaj drухowie, gdyby przypadkiem zatopił cenny ładunek.

Aby czytelnik na podstawie ostatnich zdań nie pomyślał, że najwięcej sprawności wykazują harcerze przy jedzeniu, wspomnę o objawach, które dowodzą, że posiadający zdrowe apetyty drухowie, potrafią zdobyć się na heroizm godny fakirów. Takiego heroizmu wymaga zdawanie sprawności "trzech piór". Kandydat na fakira, chcąc przejść przez tę próbę, musiał 24 godziny spędzić sam w lesie, następne 24 milczeć, a ostatnie 24 pościć dokumentnie. Takich co tę kurację przeżyli, był legion. I niech teraz wystąpi ten, który śmiałby twierdzić, że harcerze to sybaryci!

Drugim dowodem heroizmu drухów z "21" to nocne ćwiczenia, narzucone drużynie przez "siłę wyższą" 12. i 13. sierpnia. Wytrwałość w tropieniu i patrolowaniu, jakie wykazały wówczas wszystkie zastępy, wzbudziłyby napewno podziw samego Winneton i największego wojownika Komanczów - Ajajaja. Choć wszystkie chwile życia obozowego pełne były śmiechu i radości, to jednak nadeszły godziny, kiedy posmutniały puzate oblicza drухów. Był to wieczór, w którym hasło wartowników brzmiało: "21 wyjeżdża".

"Cum subit illius tristissimae noctis imago ..."

Lecz pocóż zagłębiać się w smutniejsze wspomnienia. Lepiej już myśleć o tych ndiach, gdy znów znajdziemy się zdala od miast, na następnym obozie i zaśpiewamy:

"Największa rozkosz w świecie, wśród naszych lasów żyć,
Lecz na to trzeba przecie harcerzem dzielnym być!"

R y ś.

Śpiew w harcerstwie .

Pieśń zjawiała się równocześnie z pierwszym śladem organizacji społecznej. Popularność śpiewu tłumaczy się tym, że śpiew jest człowiekowi wrodzony, człowiekiem wyraża w nim swe uczucia i dlatego jest potrzebą ducha ludzkiego. Śpiew towarzyszy człowiekowi przez całe jego życie. Rytm pieśni ułatwia wszelką pracę fizyczną. Ta właściwość rytmu jest oddawna znana u ludzi stojących na niższym szczeblu kultury, u których przy pewnych pracach zbiorowych posługiwano się biciem w bębny dla ułatwienia pracy.

Dla nas harcerzy śpiew stanowi urozmaicenie i daje zadowolenie estetyczne, a przede wszystkim swoim rytmem ułatwia maszerowanie. Ponieważ śpiew posiada własność wzniecania entuzjazmu, powstały pieśni bojowe, śpiewane dawniej przed rozpoczęciem walki. Np. "Bogu Rodzica", pieśń śpiewana przez rycerstwo polskie, oraz pieśni har-

cerskie.pl



W drużynie harcerskiej najczęściej śpiewamy chórem na jeden głos. Śpiew ten jest ważnym czynnikiem wychowawczym, uczy karności i solidności. Nie jest jednak rzeczą obojętną co śpiewamy. Pamiętajmy o jednym, że przeróżne przeboje taneczne często o niesmacznym tekście, muszą ustąpić miejsca naszym piosenkom harcerskim oraz ludowym.

Pieśń ludowa jest odbiciem obyczajów i wierzeń, dążeń i kultury narodu. Wielcy kompozytorzy, tworząc, często szukali w muzyce ludowej natchnienia.

Druhowie, nie zaniedbujmy śpiewu w drużynie, pamiętajmy o naszej pieśni ludowej.

Orzeł.

Pamiętaj, czego nie należy robić w tropieniu !

- 1). Nie zapominać ukrywać własnego śladu dopóki tylko można.
- 2). Nie pokazywać się na widnokręgu.
- 3). Nie odwracać uwagi od poruczonego zadania.
- 4). Nie rozmawiać niepotrzebnie.
- 5). Nie pomijać żadnego szczegółu.
- 6). Nie zapominać rozważyć przyczyny i celu wszystkiego.
- 7). Nie dążyć naprzód zbyt pospiesznie.
- 8). Nie zaniedbywać korzystać z każdej osłony.
- 9). Nie zapominać wyteżać wzroku wzdłuż przypuszczalnej linii śladu.
- 10). Nie zapominać, że należy widzieć, nie będąc widzianym i słyszeć nie będąc słyszonym.

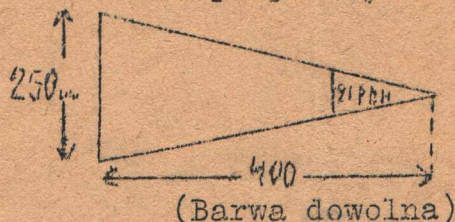
Kącik zastępów.

Brawo Sokoły ! Hukali, stukali, aż coś wystukali. Ale co ?
Depesze M o r s e m .
Co robią inni ?
Przypuszczamy, że powiedzą nam też coś o sobie (w zaufaniu).

Współpracujcie z Redakcją "S ł o m i a n e g o O g n i a" !!

Starajcie się o proporczyki zastępów !

Wzór proporczyka:



Abonujcie pismo młodzieży harcerskiej

" N A T R O P I E "

do nabycia w K a - D e - H a.

K o m u n i k a t y .

Rozkaz L.3 45/46 wspomina, że prawo noszenia sprawności na mundurach przysługuje druhom, którzy posiadają stopień wywiadowcy. Nie znaczy to jednak, abyście Wy młodzi, nie mogli sprawności swych ujawnić. Przeciwnie, pracujcie intensywnie w tym kierunku. Zresztą, czyż nie lepiej przyszyć choć trochę później, ale zato od razu z dziesięć sprawności, aniżeli paradować z jedną lub najwyżej kilkoma ?

Ka - De - Ha posiada nowe śpiewniki harcerskie w cenie 20,- zł.

18.XI.45 - Uroczystość poświęcenia sztandaru.

22.XI.45 - Rada drużyny.

(Bliższe dane patrz tablica rozkazów).

Na uroczystość poświęcenia sztandaru wszyscy przychodzimy w mundurkach !

Nazwiska, które musimy pamiętać !

Naczelnik Z.H.P.
Szef Głównej Kwatery
Komendant Chorągwi
Komendant Hufca

Dh.hm. Kierzkowski
" " Domeracki
" phm. Zyffert
" " Wesółowski

H u m o r .

Profesor do ucznia, któremu już poraz trzeci nie udało się zdać matury:

prof.: "Jakoś płyniesz, płyniesz i nie możesz dopłynąć".

uczeń: "Ano tak, panie profesorze, - odpowiada uczeń - bo za każdym razem to mnie jakiś bałwan zleje".

CZU

WAJ

